didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 166**
Data wydania: grudzień 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/przyszlosc-ludzie

/ performatywność muzyki

„Przyszłość, ludzie”

Kamila Kucia

OFF Opera w Poznaniu, 24 września – 5 października 2021

Wizje przyszłości kształtują się w formie wariantów równoległych – mogą się nawzajem uzupełniać lub tworzyć kontrastowe opozycje. Na podobnych zasadach odbył się finał, a właściwie finały tegorocznej OFF Opery w Poznaniu, która już od siedmiu lat zaskakuje innowacyjnością w realizacji interdyscyplinarnej wizji sztuki.

Wizja pierwsza – *Przyszłość: soundtrack*

Chronologicznie pierwszy pokaz finałowy to efekt warsztatów fieldrecordingowych i soundartowych. Młodzież została postawiona przed pytaniem, jak będą brzmiały miasta przyszłości. Następnym zadaniem było zaprojektowanie instalacji dźwiękowej, która przedstawiałaby takie wyobrażenie. Przestrzeń została zaaranżowana w Sali pod Zegarem w Centrum Kultury Zamek. Wspominam o tym nieprzypadkowo, gdyż specyfika

pomieszczenia, a raczej pewne niedogodności, które stwarzało, były nieodłączną częścią performansu. Jest to zabytek, a w zabytkach mamy starą podłogę – takie podłogi skrzypią, zwłaszcza jeśli odbiorcy są w stałym ruchu, odbywając spacer dźwiękowy. Dzięki tej nieprzemyślanej uciążliwości stało się jednak coś bardzo interesującego.

Publiczność przeszła przez trzy cykle wraz ze zmieniającym się pejzażem dźwiękowym: od zaciekawienia, obchodzenia całej sali wzdłuż i wszerz przy skrzypieniu butów i trzeszczeniu desek, przykładaniu uszu do każdego głośnika z osobna, aż do stopniowego wyciszenia, zamknięcia oczu i wsłuchania się w jedno wybrane źródło dźwięku. Pod sam koniec nastrój zrobił się iście magiczny, gdyż każdy z uczestników zaczął wykonywać coś na kształt rytuału wyciszenia, rozciągając się i robiąc głębokie wdechy i wydechy, zapewne pogrążając się we własnych myślach. Przekaz podprogowy najwidoczniej zadziałał, bo z kolumn raz po raz wybrzmiewało jedno słowo – cisza. Choć w odbiór zaangażowany był głównie zmysł słuchu, również elementy oprawy wizualnej kontrastowały ze sobą dość interesująco. Na samym środku owalnej sali stał fortepian, od którego promieniście rozchodziły się kable, poprzyklejane zwykłą szarą taśmą do podłoża. Można powiedzieć, że w tej ubogiej scenografii zawierały się cztery elementy znaczące w myśleniu futurystycznym: kultura, technologia, natura (z głośników dobywały się także odgłosy świerszczy czy wiatru) i człowiek. I jakimś cudem wszystkie zgrały się w jedno.

Wizja druga, trzecia i czwarta: *Bajka robotów, Poste restante i Ostatni dzwonek*

Drugi finał został zaprezentowany w formie filmowej. W dwóch pierwszych przypadkach był to sposób rejestracji efektów warsztatów, w trzecim –

docelowe medium, przyjmujące kształt manifestu wideo. *Bajka robotów* to zajęcia z *design thinking* adresowane do dzieci w wieku od siedmiu do dziewięciu lat. Pytania oscylowały głównie wokół nowej technologii i wynalazków, a także zawodów, w jakich będzie można pracować za pięćdziesiąt lat. Odpowiedziom towarzyszyły rysunki, które posłużyły do stworzenia animacji poklatkowej.

Lustrzanym odbiciem pierwszego filmu był zapis projektu *Poste restante*, czyli warsztatu storytellingu dla seniorów i seniorek. Oni również odpowiadali na pytania, ale dotyczące już tematów znacznie trudniejszych, będących nawet przedmiotem studiów – transhumanizmu, biotechnologii, kolonizacji kosmosu. Uczucia towarzyszące porównaniu obu projekcji mieszczą się na szerokim spektrum emocji – od lekkiego pobłażania, gdyż odpowiedzi dzieci i dorosłych są bardzo podobne, do zażenowania samym sobą, gdyż wizje przyszłości mogą być różne i nawet ta najbardziej naiwna może okazać się prawdziwa. Od rozbawienia, gdyż bohaterowie i bohaterki siedzieli za nami i na bieżąco komentowali wypowiedzi kolegów i koleżanek, aż do nieuchronnej świadomości przemijania – uczestnicy projektu mówili o czasach, których sami najpewniej nie dożyją.

Ostatni dzwonek to poniekąd ogniwo pośrednie: manifest dotyczył edukacji i wszystkich tych, którzy się uczą, jak i tych, którzy nauczają. Za pomocą etnografii performatywnej i koncepcji pedagogiki teatru powstał film poświęcony tematowi współczesnych problemów oświaty i temu, jak mogą one wpłynąć na jej kształt w przyszłości. Uczestnicy i uczestniczki warsztatów objawiali się nam jedynie pod postacią głosów, a zobrazowaniem ich wypowiedzi były widoki mniej lub bardziej zadbanych sal szkolnych, podwórek, boisk i placów zabaw. Okazuje się, że miejsca, w których spędzamy (bądź spędzaliśmy) tak wiele czasu, nie służą odpoczynkowi,

zabawie, a nawet nauce. Takie wnioski można już wysnuć, przyglądając się przestrzeniom ukazanym okiem kamery: królują tzw. tysiąclatki, czyli szkoły wzniesione jeszcze w latach sześćdziesiątych na tysiąclecie istnienia państwa polskiego. W narracji z offu do problemu niezbyt uniwersalnego i funkcjonalnego projektowania dodano szereg innych problemów systemowych, z którymi kto wie, jak długo będzie nam dane się zmagać. Pytanie o przyszłość nauczania nie jest więc pytaniem o innowacje, lecz o uporanie się z wadami dawnej metodyki.

Wizja piąta: *Kongres: 2071*

Głównym wydarzeniem był spektakl *Kongres: 2071*, z dramaturgią i w reżyserii Zdenki Pszczołowskiej. Jak mówią o nim twórcy: *„Kongres: 2071* powstaje na genologicznie nieokreślonym gruncie. Z jednej strony ma związki z teatrem dramatycznym, z drugiej jest także mocno osadzony w muzyce, jednak w inny sposób niż opera lub teatr muzyczny w ogóle[1].

Można powiedzieć, że inscenizacja również przyjmuje formę warsztatową, podobnie jak inne finały OFF Opery. Składa się z różnych zadań wykonywanych przez performerów i performerki, które nie muszą się udać – liczy się proces, co podpowiada nam forma poleceń, wyrażająca się w słowie „spróbuj”. Podstawą do tych różnorodnych ćwiczeń jest partytura diagramowo-dźwiękowa, którą każdy uczestnik bądź uczestniczka mogą dowolnie interpretować. W zamierzeniu w widowisku mieli także uczestniczyć widzowie i widzki – co tylko częściowo się udało, gdyż dołączyła tylko jedna osoba. Myślę jednak, że szersza partycypacja nie była możliwa ze względu na przestrzeń. Gdy siedzi się w rzędach o typowym dla teatru ustawieniu, trudno się przedostać na scenę, a co dopiero się na to odważyć. Być może gdyby krzesła ustawić w kręgu lub skorzystać z innej sali, wynik

byłby inny? Kto wie? Zwłaszcza że performowali uczestnicy i uczestniczki warsztatów, ludzie niewiele się od widowni różniący pod względem doświadczenia scenicznego.

Trudno stwierdzić, czy *Kongres: 2071* o czymś opowiada, gdyż twórcy i twórczynie odchodzą do fabularności i nazywają swoje widowisko (słowo również używane przez nich z niechęcią, ale, jak utrzymują – nie znaleźli lepszego) nie-historią. Można jednak wyznaczyć kilka kluczowych kwestii, do których spektakl będzie się odnosił. Traktuje on o społeczeństwie, jakim być może będziemy za pięćdziesiąt lat – silnie spolaryzowanym, obawiającym się buntu maszyn, nostalgicznie odnoszącym się do przeszłości i tego, co z nią związane – natury czy prostoty. Zasadniczo tak samo moglibyśmy scharakteryzować się teraz. Istotną jest także kwestia przestrzeni. Zaczyna się od jej wyznaczenia: „Wejdź w przestrzeń i wybierz dowolne miejsce na podłodze. Wyjmij kredę i narysuj dla siebie strefę o dowolnym kształcie i wielkości, ustal wspólne granice z sąsiadami”[2].

Następnie jest ona ustawicznie przekraczana, by na koniec zostać zniweczona. Wszystko za zgodą osób performujących. Tego wymagają następne ćwiczenia oparte na różnorodnych typach kontaktu – wzrokowego, dźwiękowego, ruchowego czy oddechowego. Przestrzeń plastycznie przechodzi z prywatnej we wspólną czy też współdzieloną. Każdy kolejny segment będzie próbą odnalezienia się w niej na nowych zasadach.

Jednym ze sposobów jest dźwięk, za którego kompozycję odpowiada Andrzej Konieczny. Szeroko rozumiana audiosfera spektaklu składa się z partii chóralnych czy onomatopeicznych, dla których istotny jest także odpowiedni rytm. Tak brzmi, przykładowo, jedno z zadań:

1. Znajdź drugą osobę.

2. Stań naprzeciw niej.

3. Ustal dźwięk „a” i spróbuj go zanucić. Twój oddech wyznacza rytm.

4. Jedna osoba z każdej grupy ustala dźwięk „g”. Oddech tej osoby, wyznacza rytm, który może być inny, od rytmu dźwięku „a”.

[…]

7. Wybierz swój ulubiony dźwięk i śpiewaj go coraz ciszej.

8. Razem z pozostałymi performerami i performerkami uformuj wir[3].

Wytwarzanie przestrzeni dźwiękowej ma więc tutaj charakter kolektywny i w pełni oparty na preferencjach i dobrowolności. W innych momentach sceny opierają się na wykrzykiwaniu, wyszeptywaniu lub po prostu wypowiadaniu poszczególnych haseł, co do których jedni są bardziej przekonani, a inni mniej. Niekiedy jeszcze będą one wypowiadane z przekąsem lub ironią, jak na przykład jedno z moich ulubionych: „Kapitalizm ma przyszłość.”.

Choreografia (Oskar Malinowski), choć dosyć prosta, spełniała swoje zadanie, a zatem umożliwiała wykonywanie poszczególnych segmentów. Głównie opierała się na wchodzeniu do czyjejś przestrzeni lub wychodzeniu ze swojej, jednakże w skrypcie pojawiły się także konkretne wskazówki, jak np. utworzenie szeregu, podział na dwie grupy czy wnikliwa obserwacja.

Wizja szósta: *List do przyszłości*

Integralną częścią finałowych pokazów była także publikacja eksperymentalna *List do przyszłości*. Dlaczego eksperymentalna? Otóż do jej napisania zostały zaproszone osoby z różnych dziedzin: kultury, nauki, sztuki czy biznesu, a przed nimi postawiono dosyć konkretne zadanie: napisać list do kogoś lub czegoś w 2071 roku. Potencjalne przesyłki przyjęły różną formę: Ewa Bińczyk tworzy kalendarium do trzech lat wstecz, w którym ujmuje zarówno sukcesy zawodowe, jak i kupno domku pod lasem czy datę ostatniej wielkiej suszy. Szymon Malinowski z kolei rzecz skwitował jednym zdaniem: „Nie mamy tyle czasu!”[4]. Teksty są pomieszaniem różnych typów narracji o niejednolitym podejściu emocjonalnym – jedne angażują się bardziej, drugie mniej. Jedne do przyszłości podchodzą optymistycznie, drugie skrajnie katastroficznie. Ten swoisty miszmasz poglądów, estetyk i wrażliwości tworzy optyczną klamrę, przez którą z łatwością można przeglądać propozycje, jakie stawia przed nami tegoroczna edycja OFF Opery.

Performatywną kontynuacją *Listu do przyszłości* jest projekt kapsuły czasu, współtworzony nie tylko z artystkami i artystami, ale także z publicznością festiwalu. Formuła jest nam znana: na dowolnym nośniku przechowane zostaną dowolnie wybrane przez osoby uczestniczące przedmioty. Taką kapsułę otwiera się zazwyczaj po upływie kilkunastu lub kilkudziesięciu lat. Ta zostanie otworzona po dekadzie, a zapisana została w formie *digital art* przez programistów i programistki.

Wzór cytowania:

Kucia, Kamila, *„Przyszłość, ludzie”*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2021 nr 166, https://didaskalia.pl/pl/artykul/przyszlosc-ludzie.

Autor/ka

Kamila Kucia

Kamila Kucia – studentka wiedzy o teatrze UJ, feministka, aktywistka.

Przypisy

1. Zob.: https://offopera.pl/program/kongres-2071/
2. Cytat pochodzi ze skryptu sztuki.
3. Tamże.
4. *List do przyszłości*, red. Daniel Stachuła, Stowarzyszenie Młodych Animatorów Kultury, Poznań 2021.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/przyszlosc-ludzie*